

Philippe LACOUÉ-LABARTHE: *Typografie*. Wybór, oprac. i wstęp Jakub MOMRO. Tłum. Jakub MOMRO i Andrzej ZAWADZKI. [Seria: Horyzonty Nowoczesności. T. 108]. Kraków: TAIWPN „Universitas”, 2014, ss. 372.

Jeżeli należymy do tych humanistów, którzy uważają, że dekonstrukcje (niczym Bóg lub muzyka rockowa) umarły, to zbiór tekstów Philippe’a Lacoue-Labarthe’a *Typografie* będzie dla nas kolejnym zbiorem niepotrzebnej gadaniny. Może jednak właśnie ten tekst jako pierwszy powinien przychodzić nam do głowy w każdym momencie, w którym o tej śmierci pomyślimy. Dopiero w takim kontekście możemy mówić o „pośmiertnym posłannictwie” bądź o jakiegoś rodzaju „innowacyjności” w myśli humanistycznej. Oczywiście możemy też potraktować to dzieło jako sprawozdanie z intymnej lektury, uważną pracę interpretacyjną – z niejaką ulgą zapominając o sami-wiemy-jakiej-metodzie – wtedy *Typografie* będą donośnym i wyrazistym głosem w debacie zmieniającej się powoli w walkę o humanistykę.

Pismo pozostawione przez Lacoue-Labarthe’a dla polskiego czytelnika jest póki co raczej tajemnicą – do tej pory, obok wydanych w 2014 roku *Typografii*, w przekładzie pojawiła się tylko jedna jego książka, *Poezja jako doświadczenie*, dotycząca poezji Paula Celana. Wielkie zadanie czekało tłumaczy (Jakuba Momrę i Andrzeja Zawadzkiego), którzy musieli stać się współautorami/współgłosami *Typografii*. Do nich należało skompletowanie owego **projektu typograficznego**, który powstawał jako zbiór wykładów i tekstów między rokiem 1969 a 1985, czyli w czasie ścierania się Rzeczywistości i Literatury.

„Typografia”, termin związany z użyciem znaków w druku, staje się tutaj terminem z zakresu sfery publicznej. Lacoue-Labarthe analizuje sposoby przedstawiania się tekstu (głównie literackiego), tego, co wynika ze sposobów jego jawienia-się. Efektem tych rozważań jest konstrukcja (most, dom, miasto) zbudowana w relacji Literatury i tego, co Publiczne. Pomimo rozproszony formy (niepomyślanej ściśle jako książka) propozycja ta ma spójny charakter. Teksty przenikają się nawzajem w pytaniach i próbach odpowiedzi – to również wyróżnia tę pozycję: ogrom pytań, stawianych

ciągle, w coraz to innych formach. Bierzemy udział w dociekaniach, w próbie zestawienia różnych konfiguracji myślowych, sprawdzeniu graniczności zagadnień. Dzięki takiemu zabiegowi Lacoue-Labarthe jawi się jako myśliciel publiczny, zwrócony w kierunku drugiego. Stawiający warianty pytań po to, by maksymalnie zakreślić przestrzeń wypowiedzi w ramach danego problemu. Przestrzeń publiczna okazuje się wówczas konstruktem tyleż realnym, co literackim. Dobrym dla tego typu namysłu kontekstem wydaje się coś, co czeski filozof Jan Patočka nazywa „problematycznością świata”¹. Pojęcie to odnosi się do **gęstości** materii świata, która nie daje się absolutyzować – świat jest problematyczny, ponieważ nie możemy z całą pewnością powiedzieć nic o jego **głębi**: „sama nasza otwartość na rzeczy i bliźnich ostrzega nas, abyśmy nie ulegali skłonności do absolutyzacji pewnych sposobów pojmowania sensu i właściwych im sposobów sensowności”². Spójność głosów/stylu/pisma w *Typografiach* bierze się z konkretnych fundamentów; u ich podstawy są: Fryderyk Nietzsche (jego myśl, ale również on sam, jego autobiografia), psychoanaliza freudowska (jest to w pewnym sensie Lacanowski freudyzm), romantyzm niemiecki oraz (jakżeby inaczej) Martin Heidegger – potraktowany równie holistycznie, jak Nietzsche. Głosy/Style jednak przenikają się w łagodnej harmonii, ale i zmagają się w ciągłej walce. Ów *agon* – ale i *polemos* – wyraża się w języku, „sчыłek siły: język-pismo, upadek siły, która nawet u kresu pozostaje siłą” (*Bajka. (Literatura i filozofia)*, s. 85)³. Wydaje mi się, że w kontekście kryzysu humanistyki (zarówno w sprawach materialnych, jak i w sprawach dalszego jej uprawiania) teksty te stawiają na jeszcze większe problematyzowanie (i uproblematyzowanie) rzeczywistości – zamiast jej upraszczania bądź wyjaśniania. Lektura tej książki modyfikuje mocne pytanie Hansa Ulricha Gumbrechta do następującej postaci: „Shall we continue to write theory?”. Ten typ pytań bywa niezwykle niebezpieczny: „Pytania, które kiedyś były »zaledwie retoryczne«, mogły przeistoczyć się niepostrzeżenie w pytania całkiem poważne i rzeczywiście niebezpieczne”⁴.

Podobny charakter objawiają także następujące dociekania:

W jaki sposób sztuka niepokoi polityczność? Co takiego istnieje w polityczności, że ma ona coś wspólnego ze sztuką? Dlaczego między nimi zawiązuje się taka relacja?

Poetyka i polityka, s. 299

Problem związków sztuki i polityczności to temat najszerszej omawiany w *Typografiach*. Właściwie można powiedzieć bez ogródek, że każdy z tekstów staje się polityczny, ponieważ według Lacoue-Labarthe’a:

1 J. ПАТОЧКА: *Eseje heretyckie z filozofii dziejów*. Tłum. A. CZCIBOR-PIOTROWSKI, E. SZCZEPAŃSKA, J. ZYCHOWICZ. Warszawa 1998, s. 19–20.

2 Ibidem, s. 79.

3 Wszystkie przypisy pochodzące z recenzowanej publikacji oznaczam w tekście, podając tytuł eseju i numer strony.

4 H.U. GUMBRECHT: *Shall We Continue to Write History of Literature*. „New Literary History” 2008, no. (32), s. 590, tłum. – P.Z.

Nie istnieje ugruntowanie polityczne, które nie miałyby charakteru filozoficznego, ponieważ filozoficzność jest samym ugruntowaniem. To znaczy **polityką**.

Transcendencja skończona w polityce, s. 282, podkr. – P.Z.

Francuskie wyrażenie *la politique* nie ma odpowiednika w naszym języku, znaczenie tego wyrażenia jest bliższe socjologicznemu pojęciu „polityka społeczna” niż polityce rozumianej jako pole uprawne, na którym pracują ci, którzy nazywają siebie politykami. Dlatego rozważania na temat formy filozofii, teatru (*Scena jest pierwotna*), podmiotu muzycznego (tu wręcz detektywistyczna rozprawa na temat tekstów Theodora Reika – *Echo podmiotu*) czy romantycznych projektów (*Hölderlin i Grecy*) są zanurzone w problematyce poetyki i polityki. Istotny okazuje się także rys dotyczący logiki nacjonalizmu (przede wszystkim lektura *Mowy rektorskiej* oraz *Bycia i czasu* Heideggera). To, co możemy odkryć w tekście Lacoue-Labarthe’a, to nie strach przed polityką, odchodzenie od świata do literatury czy natury (w tym przypadku oba słowa oznaczają to samo), ale zupełnie inny ruch. Ruch zwracający uwagę na subtelne linie wspólnego szkicu poetyki i polityki – a także tego, co dzieje się przy próbach rozdzielania tych kwestii. Zaczyna się – jak to w filozofii – pytaniem:

jak to się dzieje, że, zgodnie z tym, co filozofia w chwili swojego ustanowienia oznaczyła jako polityczność (*le politique*), poezję i sztukę po raz pierwszy potraktowano z perspektywy ich istoty, zakresu i funkcji?

Poetyka i polityka, s. 297

Pytania o zakres, funkcję i istotę stają się zatem pytaniami o polityczność: nie tylko do czego i komu służą poezja i sztuka, lecz także czym jest owa służba i to, co służy (ile razy wpadamy w płytkość politykowania, pojmowanego wyłącznie jako pytania „do czego służy?”, gdzie właściwy cel wyznacza inne jeszcze pytanie – „czy może mi posłużyć?”).

Dalej pisze Lacoue-Labarthe:

Czy filozofia, chcąc ustanowić własne prawa ze względu na polityczność, a przede wszystkim ze względu na wychowanie ciała społecznego, była zobowiązana do ustanowienia tych praw najpierw w materii sztuki? Czym była zatem sztuka z punktu widzenia filozofii lub raczej, co było w niej takiego, że w ten sposób niemal spontanicznie wypowiadała się przez polityczność?

Poetyka i polityka, s. 297

Pytanie to częściowo odsyła do tekstu *Bajka*. (*Literatura i filozofia*), gdzie pojawia się sugestia, że filozofia mogła czuć się zmu-

szona wykorzystywać sposoby przedstawienia, które nie były jej właściwe. Co ciekawe, jako przykłady takich niewłaściwych dla filozofii form Lacoue-Labarthe podaje dialog i opowiadanie. Formy te wskazują na pewną inną obecność, na kogoś jeszcze – kogoś, kto może nie poddać się filozofii. Dlatego, przekonuje Lacoue-Labarthe, nie potrafi ona zdominować, zawłaszczyć tych form literackich, poddać ich refleksji – dlatego musi się w nie zaangażować (inaczej filozofia ukazuje się jako sposób absolutyzacji, a w dalszym planie dominacji nad „wszystkim”). Tu wracamy znów do myśli o „języku-piśmie” jako formie schyłku siły, żeby postawić kolejne pytania:

Czy można pomyśleć tę kwestię, nie wracając do dialektyki, o ile dialektyka jest iluzją siły i jej opanowania w języku? Czy można pomyśleć siłę słabości, zrodzoną z własnego wyczerpania, z własnej różnicy i zwłoki? Siłę, zmuszoną siłą do pozbycia się wszelkiej siły?... Bajka. (*Literatura i filozofia*), s. 85

Dla przywoływanego już Patočki siła również jest istotnym pojęciem. „Solidarność zachwianych rodzi się w przesładowaniu i niepewnościach: to jest front, cichy i pozbawiony reklamy i sensacji – nawet tam, gdzie ten element panującej Siły stara się nim zawładnąć”⁵. „Solidarność zachwianych [...] nabiera szczególnego znaczenia właśnie w okresie wyzwania Siły. [...] zawiera też w sobie rozumienie znaczenia nauki i techniki, owej Siły, którą wyzwalamy”⁶. W podobnym tonie Lacoue-Labarthe zastanawia się nad Heideggerowskim rozumieniem *techné*.

Pytamy więc o możliwość kontynuowania interpretacji, spekulacji, myślenia, czytania – a w końcu pisania – i wszystkich innych wariantów sensualnych owych czynności. Problemem polityki oddartej od poetyki (można by powiedzieć: rozdzielonej polityki, zapożyczając się u „przyjaciela i towarzysza w filozoficznych i artystycznych poszukiwaniach, Jeana-Luca Nancy’ego” – J. Momro: *Echa dekonstrukcji*, s. 6–7) jest jej – polityki – mania graniczności i strach przed tym, że

nie można „zbliżyć się” do tekstu, ponieważ nie ma on granic. [...] a jeśli wyobrażamy sobie, iż można to uczynić, to trzeba zrozumieć, że przybywamy zawsze stamtąd, gdzie osiedliliśmy się od dawna, że przybywamy ruchem omal niepojętym, w rodzaju odwrotu, dzięki któremu przechodzimy do zewnątrz nas samych, będącego już naszym wnętrzem. Dzięki temu ruchowi nie znajdujemy się „na zewnątrz” ani „wewnątrz”, lecz **doświadczamy naszej intymności jako tej oślepiającej inności, która mieści się poza nami.**

Bajka. (*Literatura i filozofia*), s. 86, podkr. – P.Z.

5 J. ПАТОЧКА: *Eseje heretyckie...*, s. 186.

6 Ibidem, s. 185.

W tekście Hölderlin i Grecy Lacoue-Labarthe pokazuje nam logikę naśladowania Greków (którą łatwo można przekształcić w specyficznie rozumiany nacjonalizm – „Nacjonalizm ten jednak to nic innego jak konsekwencja zaangażowania filozoficznego” – *Transcendencja skończona w polityce*, s. 279), doświadczania swojej narodowości jako innej, a właściwie cudzej tożsamości jako swojej. Grekom przysługuje „»uświęcony patos«, a ich właściwy żywioł to »niebiański ogień«” (*Hölderlin i Grecy*, s. 249). I dalej:

Odkryta w ten sposób przez Hölderlina Grecja to ostatecznie Grecja tragiczna, jeśli istotę tragizmu stanowi, jak mówią, *Anmerkungen*, potworne sprzężenie boga z człowiekiem, nieograniczone stawanie-się-jednym i transgresja granicy (*hybris*) pełniąca w tragedii [...] funkcję oczyszczającą.

Hölderlin i Grecy, s. 250

Problematyczny jednak nie jest sam projekt, a właśnie model identyfikacji

z tym, co miało miejsce, nie mając miejsca, bądź naśladowania jakiejś nieprzeszłej przyszłości, która ma dopiero nadejść, jakiegoś początku tak wielkiego, że panuje on nad całą przyszłością i czeka jeszcze na realizację.

Transcendencja skończona w polityce, s. 295

Cały ten problem komplikuje się jeszcze, gdy zwrócimy uwagę na to, co Lacoue-Labarthe mówił o doświadczaniu bezgraniczności tekstu:

żadna kultura (żaden naród czy lud, to znaczy żadna wspólnota języka i pamięci) jako taka nie może przywłaszczyć samej siebie, powrócić do siebie – lub raczej: przyjść do siebie, dosięgnąć samej siebie i ustanowić się – zanim nie doświadczy swojej odmienności i obcości.

Hölderlin i Grecy, s. 248

Powraca tu motyw wywłaszczenia siebie, doświadczania obcości siebie oraz swojej intymności. Tworzy się pewien dziwny układ między naśladownictwem czegoś, czego nieobecność jest tak silna, że aż musi powstać – i narzucić nam styl życia – a doświadczeniem własnej odmienności, które również stara się nas obramować, choć już w innym stylu. Te dwie siły drążą wspólnotę jako projekt do wykonania. Wspólnota musi doświadczyć swojej intymności, aby mogła się ustanowić. Wspólnota szuka jednak tego doświadczenia w naśladownictwie wymyślonej doskonałości – czyli stara się doświadczyć cudzej spójności, która nawet jeśli istniała, musiała

wynikać właśnie z tego tragicznego doświadczenia intymności/bezgraniczności. Wspólnota, jako projekt, nie chce przyjąć tego tragicznego wyłączenia – to właśnie według myśli Labarthe'a jedno ze źródeł problemów naszych czasów.

Typografie to lektura problematyczna, stająca się wyzwaniem do podjęcia. Ten rodzaj lektury oznacza „budowanie relacji z tym, co publiczne i polityczne” (*Echa dekonstrukcji*, s. 6). Sam akt czytania wprawia nas w te nieomal niepojęte ruchy społeczne, które w swojej logice przypominają rodzaj tańca. „Wytwarzanie i słuchanie muzyki to procesy cielesne obejmujące coś, co moglibyśmy nazwać ruchami **społecznymi**”⁷. Czytanie jest tutaj jako ruch warg (który wykonujemy na przykład wtedy, gdy nie rozumiemy tego, co czytamy). Dalej również słuchanie (natarczywe ruchy kończyn – tupanie nogami, ręce niemogące powstrzymać się od udawanego grania, machanie głową). Być może ruchem społecznym, który spaja czytanie ze słuchaniem, jest nucenie? Problematyczność tej lektury w zasadzie opierałaby się na przymusie pójścia z nią gdzieś dalej. Na przykład, czym miałyby być tytułowa typografia? Realizacja „projektu typograficznego” polega nie tyle na deszyfrowaniu zapisu, odczytywaniu ukrytego sensu, ile na zwróceniu uwagi na to, co stało się przezroczyście. Trudno nam jest w tym przypadku mówić o wesołej nowinie, narodzinach nowej metodologii. Wymagałoby to od nas całkowitego naśladownictwa i posłuszeństwa. W pewnym sensie nie ma tu żadnej nowości; typografia nie jest odkryciem, ale nazwaniem czegoś, co oczywiste – ale co zleksykalizowało się, weszło w potoczne pismo/mowę/styl. *Typografie* ponownie pytają o to, co oczywiste – czynią to przedmiotem swojej uwagi, doprowadzają do zadziwienia – „dziwić się oznacza niczego nie przyjmować jako oczywistości”⁸. Moglibyśmy określić to jako misję duchową tej książki. Samego zaś Lacoue-Labarthe'a jako człowieka duchowego, który odróżnia się od intelektualisty (czy też sofisty, jak twierdzi Patočka za Platonem) tym, że „stara się wy badać, czy ludzie [...] i on sam w najróżniejszych, najprostszych i najbardziej złożonych sytuacjach potrafiliby zachować własną tożsamość”⁹.

7 S. FIRTH: *Sceniczne rytuały. O wartości muzyki popularnej*. Tłum. M. KRÓL. Kraków 2011, s. 372.

8 J. PATOČKA: *Eseje heretyckie...*, s. 217.

9 Ibidem, s. 216.

Bibliografia

- FIRTH S.: *Sceniczne rytuały. O wartości muzyki popularnej*. Tłum. M. KRÓL. Kraków 2011.
- GUMBRECHT H.U.: *Shall We Continue to Write History of Literature*. „New Literary History” 2008, no. 3 (32).
- PATOČKA J.: *Eseje heretyckie z filozofii dziejów*. Tłum. A. CZCIBOR-PIOTROWSKI, E. SZCZEPAŃSKA, J. ZYCHOWICZ. Warszawa 1998.

Piotr Zając

Déjà dit, jamais vu

Summary: The subject of the following review is the 2014 edition of collected articles and addresses of Philippe Lacoue-Labarthe entitled *Typographie*. A point of reference for his uniquely understood politicality and community (audience) is provided by the theses of a Czech philosopher Jan Patočka. The following article emphasizes cohesion of Lacoue-Labarthe's thought as seen in the volume in which the French philosopher discusses various texts in humanities, including literary, philosophical and musical. *Typographie* is presented as a significant voice in the ongoing debate about contemporary man.

Key words: social politics, philosophy of politics, French Theory, writing, deconstruction

Piotr Zając

Déjà dit, jamais vu

Résumé : Le recueil d'articles et de présentations publiques de Philippe Lacoue-Labarthe publié en 2014 et intitulé *Typographie* est l'objet du compte rendu. Les thèses de Jan Patočka, philosophe tchèque, deviennent un point de repère pour l'aspect politique – spécifiquement compris – et social (public) de la conception du philosophe français. L'article souligne la cohésion de l'idée de Lacoue-Labarthe présentée dans le recueil où l'auteur analyse des textes appartenant – au sens large du terme – aux sciences humaines, à savoir des textes littéraires, philosophiques ou bien musicaux. On a présenté *Typographie* comme une voix significative dans un débat qui se déroule continuellement et qui concerne l'homme contemporain.

Mots-clés : politique sociale, philosophie de la politique, théorie française, écriture, déconstruction